№ 158. Dnia 19 lipca. NIEDZIELA. Dnia 7 (19) lipca. 1891 r. Rok VIII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.
Dziś: Wincentego a Paulo.
Jutro: Czesława W., Elbasza Pr.
Wschód słońca o godz. 3 m. 57. Zachód o godz. 8 m 13
Długość dnia godz. 16 m. 16. Długo dnia godz. — m. 27

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

„Z powodu ocalenia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu od niebezpieczeństwa, jakie groziło Mu w dniu 29 kwietnia r. b., we wszystkich instytutach i zakładach naukowych okręgu naukowego warszawskiego odprawione zostały modły dziękczynne do Pana Boga, a nadto wiele rad pedagogicznych rzeczonych instytutów i zakładów odniosło się do ministeryum oświaty narodowej z prośbą o złożenie wyrażenia ich uczuć wiernopoddańczych u stóp Jego Cesarskiej Mości.

Niezależnie od tego, na pamiątkę rzeczonego wypadku, rady pedagogiczne następujących zakładów naukowych postanowiły:

1) W gimnazyum II męzkiem w Warszawie—nabyć obraz Zbawiciela.

2) W warszawskim instytucie głuchoniemych i ociemniałych—nabyć do ołtarza kaplicy instytutowej, rzymsko-katolickiej puszkę srebrną do Św. Sakramentów z odpowiednim napisem.

3) W gimnazyum męzkiem w Piotrkowie—nabyć lampę srebrną pozłacaną, mającą płonąć nieustannie przed obrazem Matki Boskiej Kazańskiej, ufundowanym na pamiątkę cudownego wypadku z d. 17-go października 1888 r.

4) W wyższej szkole rzemieślniczej w Łodzi—nabyć obraz Chrystusa Zbawiciela błogosławiącego dzieci, z napisem odpowiednim do wypadku.

5) W gimnazyum męzkiem w Siedlcach—nabyć do znajdującego się już w sali aktowej na pamiątkę wypadku z dnia 17 października 1888 r. obrazu Matki Boskiej Kazańskiej, lampę srebrną pozłacaną.

6) W gimnazyum męzkiem w Białe—nabyć na pamiątkę wypadku z d. 29 kwietnia 1891 r. obraz.

7) W gimnazyum męzkiem w Radomiu—ufundować obraz Chrystusa Zbawiciela.

8) W szkole realnej we Włocławku:

a) osoby wyznania prawosławnego — nabyć obraz św. Mikołaja;

b) osoby wyznania rzymsko-katolickiego — nabyć kielich srebrny pozłacany do św. Sakramentu Eucharystyi; i

c) osoby wyznania ewangielickiego — ufundować takiż kielich srebrny.

9) W progimnazyum męzkiem i żeńskiem w Zamościu — ufundować obraz św. Mikołaja Cudotwórcy, oraz lampę.

10) W gimnazyum żeńskiem w Łomży—umieścić w sali gimnazyum obraz św. Mikołaja Cudotwórcy.

11) W progimnazyum męzkiem w Hrubieszowie — ufundować obraz św. Mikołaja Cudotwórcy.

12) W gimnazyum V męzkiem w Warszawie — ufundować obraz św. Mikołaja Cudotwórcy.

13) W gimnazyum męzkiem w Maryampolu — ufundować obraz Chrystusa Zbawiciela.

14) W gimnazyum męzkiem w Łodzi—nabyć portret Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu.

15) W gimnazyum żeńskiem w Kielcach — ufundować obraz św. Mikołaja Cudotwórcy.

16) W gimnazyum męzkiem w Chełmie — umieścić w cerkwi gimnazyalnej obraz św. Mikołaja Cudotwórcy.

17) W gimnazyum żeńskiem w Radomiu — nabyć wielką lampę srebrną pozłacaną przed obraz św. Maryi Magdaleny.

18) W gimnazyum męzkiem w Lublinie — zrobiono ofiarę na ustanowienie nowego ikonostasu w soborze prawosławnym w Lublinie, a nadto postanowiono nabyć obraz św. Mikołaja Cudotwórcy do sali aktowej gimnazyum i mającą się urządzić przy gimnazyum cerkiew zbudować pod wezwaniem tegoż świętego.

19) W gimnazyum żeńskiem w Lublinie — nabyć obraz św. Zmartwychstania Pańskiego.

20) W szkole żeńskiej Maryjskiej w Chełmie — nabyć obraz św. Mikołaja Cudotwórcy.

21) W gimnazyum żeńskiem w Siedlcach —nabyć obraz świętego i Cudotwórcy Mikołaja z odpowiednim do wypadku napisem.

22) W seminaryum nauczycielskiem w Białe—nabyć obraz tegoż świętego.

23) W gimnazyum żeńskiem w Płocku—ufundować obraz świętego Mikołaja Cudotwórcy.

24) W progimnazyum męzkiem w Pinczowie — ufundować dwa obrazy srebrne: Zbawiciela i św. Mikołaja.

25) W seminaryum nauczycielskiem w Jędrzejowie—ufundować obraz świętego Mikołaja Cudotwórcy z odpowiednim do wypadku napisem.

26) W gimnazyum żeńskiem w Łodzi — nabyć dla gimnazyum portret Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu.

27) W czteroklasowej Aleksandrowskiej szkole miejskiej w Łodzi—nabyć dla uczących się obrazy świętych Aleksandra Newskiego i Mikołaja Cudotwórcy.

28) W gimnazyum III męzkiem w Warszawie — zrobić ofiarę na potrzeby cerkwi przy I gimnazyum męzkiem w Warszawie.

Oprócz tego: 1) W gimnazyum męzkiem w Kielcach postanowiono zebrać nietykalny kapitał tysiąc rubli, od którego procenty z decyzyi rady pedagogicznej będą wydawane corocznie tytułem wsparcia jednemu biednemu uczniowi tegoż gimnazyum, zasługującemu na to przez swoją pilność i prowadzenie, bez różnicy wyznania.

2) W szkole miejskiej czteroklasowej w Płocku—utworzyć kapitał na pamiątkę wypadku z dnia 29 kwietnia r. b. i za procenty od tego kapitału nabywać pomoce naukowe dla najlepszych co do prowadzenia i postępów, a najuboższych uczniów szkoły.

3) W progimnazyum męzkiem w Pułtusku postanowiono sumę, zebraną pomiędzy składem osobistym służbowym, obrócić na cele dobroczynne w Pułtusku.

Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejszy raport o tem ministra oświaty narodowej, Najmiłościwiej rozkazać raczył: *Podziękować wszystkim.*"

(„Prawit. wiestnik").

Kronika ekonomiczna.

Biuro pracy we Francyi.—Praca kobiet i dzieci.—Dzielnica robotnicza na Buttes Chaumont.

Przed tygodniem członkom izby deputowanych w Paryżu rozdano memoryał opracowany z powodu projektu do prawa o założeniu we Francyi „biura pracy." Autor projektu, podawszy zarys takich instytucyj w innych państwach, zastanawia się nad trzema kwestyami. Przedewszystkiem zapytuje, czy założenie biura pracy we Francyi jest potrzebnem? Komisya powołana do rozważenia tej kwestyi rozstrzygnęła ją jednomyślnie, potwierdzająco. Następnie autor memoryału zwraca uwagę na charakter tych robót, które będą wiożone na biuro pracy. Pod tym względem komisya zaleca przyjęcie artykułu następującego: „Zadaniem biura pracy jest komunikowanie i publikowania wszelkiego rodzaju pożytecznych wiadomości, dotyczących pracy w stosunku jej do kapitału, kwestyi dnia roboczego, płacy zarobkowej mężczyzn, kobiet i dzieci." Co do trzeciej kwestyi, a mianowicie, co do organizacyi i działalności biura pracy, komisya uznała za najlepsze pozostawić ministrowi troskę o ustanowienie tej organizacyi. Wydatki na ten cel obliczone są na 152,000 franków rocznie. „Wydatki te — powiedziano w memoryale — nie są bynajmniej uciążliwe w porównaniu z usługami, jakich oczekiwać można od nowej instytucyi. Wszystko, cokolwiek zmierza do utrwalenia dobrobytu społecznego, dodaje nowych sił wytwórczości społecznej i z lichwą wynagrodzi wydatki." W konkluzyi memoryał zaleca izbie przyjęcie opracowanego przez komisyę projektu założenia biura pracy.

Podczas obrad w senacie francuskim nad projektem do prawa o pracy kobiet i dzieci, ożywioną dyskusyę wywołał artykuł, ustanawiający nadzór nad warsztatami, przyczem postanowiono powtórnie rozpatrzyć tę kwestyę. Następnie przyjęto pierwsze trzy paragrafy tego artykułu:

10)

E. i I. Goncourt.

SIOSTRA FILOMENA.

Tłómaczyła **L. H.**

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 156).

— Tak, niezawodnie... Naprzykład u nas, w przeszłym roku chirurg zachorował... Zrobił dwadzieścia pięć szczęśliwych operacyj i to nielada jakich! Zastępował go d-r Harden; znasz go i wiesz, że operator wcale nie ostatni! zrobił pięć operacyj i wszyscy chorzy przenieśli się do wieczności. Przy szóstym schował narzędzia, ukłonił się, wyszedł i nie wrócił więcej.

— Dobrze zrobił.

— Tu lepiej się jeszcze dzieje niż w szpitalu, w którym byłem. Od dwóch lat umierają wszyscy operowani... W końcu to zirytuje. Raz, w oddziale męzkim na 3-m piętrze, panowała gorączka zaraźliwa, na drugiem konwulsye, na pierwszem desynterya.

— Dobrze szło!

— A to najciekawsze, że statystyka wykazuje, iż w szpitalach paryskich umiera daleko więcej osób niż na prowincyi... a przecież tam często, literalnie, zarzynają chorych.

— Co znowu! Przecież i na prowincyi są dobrzy operatorzy... nie można tak wszystkich potępiać.

Pichenat powróciwszy, rozsiadł się w jednym fotelu, jaki znajdował się w sali i zaczął sprzeciwiać się sąsiadowi, uderzając go długim cybuchem po ramieniu. Wtem sąsiad zerwał się i wskoczył na stół.

Co robisz, Malivvire? po co wchodzisz na stół?

— Wcale nie na stół, tylko na trybunę — odpowiedział student poważnie — chcę z panami omówić budżet. Panowie, był czas, powinienem powiedzieć wiek złoty, kiedy żywienie nas uważał zarząd szpitala za wielki zaszczyt dla siebie. I jak podania mówią, tak wielką była wspaniałomyślność zarządu, że każdy student, przebywający w szpitalnym internacie, mógł z tego co mu zarząd dostarczał, utrzymywać kilka osób. Czasy się zmieniły! Dziś jesteśmy zmuszeni stołować się sami, wybraliśmy więc z pośród nas kasyera, który nam się wydawał godnym zaufania.

— Proszę o głos! — krzyknął Pichenat.

— Na postępowanie tej osoby odpowiedzialnej — ciągnął dalej Malivvire — naszem zaufaniem zaszczyconej, która pobiera grube koszykowe...

— Doskonale!

— Chcę zwrócić uwagę panów. Pichenat, panowie, rozbija się dorożkami... zabiera mnie wprawdzie z sobą, ale on funduje... Widziałem, że dziś miał rozprawę z szewcem i że płacił rachunek.

— Przeciwnie! — zaponował Pichenat.

— Przebąkuje rawet coś o abonamencie na operę włoską. Na zakończenie jeszcze słówko: Panowie, w Bicêtre kosztowało nas utrzymanie 25 franków miesięcznie, Pichenat śmie żądać 80.

— Dlaczegóż nazywałeś mnie oszczędnym?

— Bo robiłeś oszczędności — ale dla siebie.

— Malivvire! psujesz mi opinię!

— Precz z Malivvirem.

— Czy tu jest atrament i pióro? — zapytał doktór i zaczął wypisywać dedykacyę na kilku egzemplarzach swojej rozprawy.

— Komu potrzebne serce, dobrze preparowane?

— Daj mnie!

— Na sali św. Teresy jest podobno nowa zakonnica?

— Jest. Nie widziałeś jej jeszcze?

— Nie. Zresztą nie interesuję się niemi. W szpitalu w którym byłem przeszłego roku, były siostry zgromadzenia św. Marty.

— Ach! tak! Siostry jansenistki.

— Nie mów mi o twoich siostrach jansenistkach. Prawie wszystkie dziobate.

— I znały naszych profesorów już wtedy, kiedy byli studentami.

— Jak się nazywa ta nowa zakonnica? Pewnie ma jakie zakazane imię?

Zdaje się, że Siostra Ambrożyna.

— Nie, ma imię Filomeny.

— Bardzo jest miła.

— I zdaje się, że poczciwe stworzenie. Nie robi żadnych min. Szkoda tylko, że ma trochę za duży nos.

— Ale za to ma prześliczne, szafirowe oczy i nadzwyczaj łagodne spojrzenie.

— Czy Malivier pisze się przez *v*, czy przez *z* na końcu, zapytał doktor.

— Przez *v*.

— Wiesz, ona ma dużo wdzięku... Ruchy zręczne.

— Ja tam nie wiem, co ona ma, ale wydała mi się ładniutką... a tobie Barnier?

— Prawda, ona jest na sali św. Teresy, a to sala Barniera. Cóż?

— Mój drogi... cóż chcesz, żebym powiedział. Z zasady nie lubię młodych zakonnic. Nienawidzę wszelkiej romantyczności... przykro mi kiedy widzę młode dziewczęta, które nie wiedzieć po co i na co, zostają zakonnicami, zawrócą sobie głowę, ot i koniec... tak jakby sobie zawróciły głowę kuzynkiem, który przyjechał na wakacye... Ale za to starsze zakonnice, których ręka nie drży... te poważam.

— Ależ, mój drogi, przecież muszą raz zacząć.

— To prawda! ale widzisz... mam do nich uprzedzenie. Wczoraj chciała mi pomódz przy opatrunku, ale tak zbladła, że bałem się, aby nie zemdlała i odprawiłem dość niegrzecznie.

IV.

Siostra Filomena z wielkim niepokojem i trwogą wstępowała do szpitala. Długo naprzód myśl o nim nie opuszczała jej na chwilę, a pomimo to nie mogła się z nią oswoić, z każdym dniem stawała się dla niej natrętniejszą i napełniała ją coraz większem przerażeniem. Z każdym dniem czuła się słabszą wobec tych myśli i obrazów bolesnych, jakiemi wyobraźnię przechodnia napełnia widok wysokich murów szpitalnych, poprzerzynanych wązkiemi oknami. I jej wyobraźnia pracowała na tem nieznanem sobie polu i powiększała jej niepokój. Przeczucie mówiło jej, że zobaczy w szpitalu coś podobnego do kolorowanych obrazów — anatomii, które raz widziała, nie mogąc sobie przypomnieć, gdzie.

Zimny pot wystąpił jej na skronie, kiedy po raz pierwszy przekraczała próg sali w której miała pełnić swoje obowiązki. Przy piecu spostrzegła szczypce do poprawiania ognia i wzięła je za żelaza do wypalania ciała. Zdawało jej się, że zobaczy narzędzia chirurgiczne, poplamione krwią, kawałki żywego ciała i wiele innych okropnych rzeczy.

Nic z tego wszystkiego, czego się obawiała, nie zobaczyła, lecz wszędzie wkoło siebie widziała białe łóżka, białe firanki, białą pościel. Wszędzie panowała czystość, zachwycająca oko. Posadzka lśniła się, chore leżały spokojnie na poduszkach. Światło pogodnego dnia jesiennego wpadało przez wysokie okna, przesuwało się po śnieżnej białości pościeli, odbijało w błyszczących blatach mosiężnych, na których

według pierwszego dzieci mogłyby być przyjmowane do fabryk dopiero od 13-go roku życia; drugi zezwala na odstępstwo od tego ogólnego przepisu, obniżając granicę wieku, w którym dzieci mogą być przyjmowane do fabryk do lat 12 w tych wypadkach, kiedy dzieci mają świadectwa z ukończenia szkoły początkowej; trzeci wreszcie paragraf przewiduje konieczność poświadczenia lekarskiego, że dziecko przyjęte do fabryki jest dostatecznie rozwinięte fizycznie."

W tych dniach prezydent rzeczypospolitej francuskiej zwiedzał nową dzielnicę robotniczą na Buttes-Chaumont. Dzielnica ta składa się z placu centralnego, od którego rozchodzą się na wszystkie strony ulice, 20 metrów szerokie. Przy budowie domów stosowano cztery typy. Najskromniejsze domki składają się z piwnicy, parteru o dwu pokojach i strychu. Domy odpowiadają wszelkim najnowszym wymaganiom hygieny; przed każdym znajduje się ogródek. Kosztuje taki dom wszystkiego 6,000 fr. Domy wykwintniejsze kosztują po 10,500, 14,000 i 25,000 fr. Gdy budowa domu jest ukończoną, przyszły jego właściciel zawiera kontrakt z „Société des immeubles" i z „Crédit Foncier." Bank ten szacuje dom i wypłaca potrzebną sumę „Société des immeubles." Tym sposobem właściciel domu ma dwu kredytorów. Celem nabycia domu np. pierwszego typu wnosi on 500 fr., a następnie spłaca 3,600 fr. w ciągu lat 50-ciu w „Crédit Foncier" i 1,900 fr. w ciągu 15 lat w „Société des immeubles." Tym sposobem, po upływie 50 lat dom należy już do robotnika. Od roku 1889, kiedy przystąpiono do wykonania projektu, wybudowano już 85 domów po 6,000 fr., 16 domów po 10,500 fr., 22 domy po 14,000 fr. i 3 domy po 25,000 fr. Wszystkie domy są już zajęte. Ogółem ma być wybudowanych 5,850 domów.

Taryfy kolejowe.

Departament kolejowy ministeryum skarbu przedsięwziął wydawnictwo materyałów do opracowania taryf dróg żelaznych ruskich. Obszerna ta praca ma objąć wszystkie główniejsze gałęzie handlu i przemysłu Rosyi i dla każdej z nich przedstawić dane niezbędne do prawidłowego ustanowienia odpowiednich taryf kolejowych. W roku ubiegłym pojawiła się pierwsza część tej pracy, poświęcona materyałom do opracowania taryf dla przewozu zboża. Wciągu tegoż roku uległy ścisłej rewizyi taryfy dla przewozu cukru, lnu, konopi, okowity, nafty i innych towarów, stanowiących ważniejszy przedmiot przewozu kolejowego. Materyały do tego zebrane i opracowane w departamencie utworzą dalsze części poruczającego wydawnictwa.

Wkrótce, jak donoszą „Moskowskija wiedomosti," ogłoszone będą dane dotyczące przemysłu cukrowniczego. Praca ta ma być podzieloną na trzy części. Pierwsza obejmie warunki wytwórstwa cukrowniczego: wiadomości o obszarach plantacyj buraków, o urodzajach buraków, o wymiarach wytwórczości cukrowniczej wogóle w Rosyi i w poszczególnych okręgach, o czasie trwania kampanij cukrowniczych, o wytwórczości fabryk cukru i rafineryi, o technicznych warunkach wytwórstwa, o kosztach przerabiania cukru, o wahaniach jego cen i wymiarach spożycia. Druga część poświęcona będzie kwestyi przesilenia w cukrownictwie i środków rządowych do usunięcia tego przesilenia; kwestya ta ma być rozważoną w związku z przejrzeniem systemów opodatkowania przemysłu cukrowniczego (w Rosyi i za granicą) oraz polityki celnej. Trzecią wreszcie część pracy stanowić będzie przegląd istniejących taryf dla przewozu cukru wraz z wskazaniem zasad, na jakich taryfy te niedogodne i zupełnie nierównomierne w stosunku do rozmaitych okręgów przemysłu cukrowniczego, mogą być zastąpione nowemi, całkiem uregulowanemi.

Pomimo bardzo znacznego obniżenia taryf, szczególniej dla przewozu zboża w miejscowościach cierpiących brak tego artykułu, gdzie ulga dochodzi do 35% przy przewozie na większe odległości do dwu tysięcy wiorst, a nawet do 75% przy przewozie na małe odległości, ministeryum skarbu nie poprzestaje na tem i projektuje jeszcze cały szereg środków do ulżenia niedoli włościan w okręgach dotkniętych zupełnym nieurodzajem, lub choćby tylko dotkliwym brakiem zboża. Ażeby jednak przekonać się należycie, jakie środki mogą być najskuteczniejsze i w jakich wymiarach potrzebną jest pomoc, gdzie bieda jest największą i natychmiast wymaga ratunku, potrzebne jest przedewszystkiem jak najdokładniejsze wykazanie zapasów zboża we wszystkich częściach kraju. Urodzaj tegoroczny jest już prawie zupełnie znany, a o zapasach zboża nie nie wiadomo. Obowiązek dostarczenia danych o zapasach zboża w Rosyi ministeryum włożyło na agentów kolejowych. Departament kolejowy cyrkularzem polecił zażądać od wszystkich naczelników stacyj kolejowych w państwie, ażeby dostarczyli możliwie najdokładniejszych danych o ilości zapasów zboża znajdujących się bezpośrednio na stacyi, jak i w najbliższych majątkach w rozmaitych składach i magazynach zboża i t. p. Dane te mają odnosić się do jednego z góry umówionego dnia, a mianowicie do 22 lipca, poczem zebrane będą w departamencie i posłużą do utworzenia dokładnego obrazu rzeczywistych potrzeb ludności.

Z DZIEDZINY PRZEMYSŁU i HANDLU.

CŁA.

× W „Zbiorze praw" № 64 ogłoszona nowa taryfa celna w dalszym ciągu zawiera następujące pozycye:

216. Przybory do pisania, rysunków i malarstwa, gdzieindziej niewymienione, w całości i rozebrane, jakoto: ołówki i pióra wszelkie, obsadki, kałamarze, obsadki do ołówków, stemple, pieczątki i t. p. wraz z wagą pudełek, w których są przywożone od puda 40 kop. *Uwaga* 1. Obsadki do piór i ołówków i t. p. wymienione powyżej przedmioty, wyrobione z metali szlachetnych, opłacają cło według pozycyi o wyrobach złotych i srebrnych. *Uwaga* 2. Tabliczki szyfrowe (łupkowe) przepuszczane są według poz. 70 p. 2 lit. a) z dodaniem 50%.

217. Wyroby przeznaczone do muzeów, kolekcyj, gabinetów: archeologicznych, numizmatycznych i przyrodniczych, jako to: wypchane skóry zwierząt, ptaków, ryb (oprócz muszli), rośliny suszone w bibule, zwierzęta w spirytusie, minerały, skamieniałości, mumie, starożytności: egipskie, greckie, rzymskie i t. d., medale, monety stare i t. p. rzadkie przedmioty, jeżeli przywożone są oddzielnie lub w kolekcyach i nie mają charakteru towaru—bez cła.

218. Próbki różnych materyj i wzory wyrobów, niemające charakteru towarów—bez cła.

B) Wykaz towarów, których przywóz jest zabroniony.

219. Moneta zławkowa ruska, miedziana i srebrna, oraz wszelka zagraniczna miedziana i srebrna nizkiej próby.

220. Proch, mieszaniny do sporządzania prochu i mieszaniny eksplodujące. *Uwaga.* Przywożone za specyalnem zezwoleniem ministra skarbu („Zb. pr." t. VI ust. celn. art. 12 uwaga) proch i materye wybuchowe opłacają cło następujące: a) proch—od puda brutto 1 r. 40 kop. w złocie; b) materye wybuchowe wszelkie i dynamit, oraz lonty, sznurki siarkowane, zapałki elektryczne i t. p. w taryfie oddzielnie niewymienione — od puda brutto 3 ruble w złocie.

221. Narzędzia wojenne, armaty, działa, kule, granaty, bomby i t. d.

222. Broń pneumatyczna, działająca bez prochu, a także laski, trzciny i cybuchy z kindżałami, szpadami i inną bronią ukrytą.

223. Karty do gry.

224. Trutka używana w rybołówstwie (baccae cocculi indici).

225. Produkty margarynowe.

226. Szafran sztuczny.

C) Wykaz towarów wywożonych.

1. Fosforyty, kość surowa i obrobiona: a) fosforyty (oprócz mielonych), kość nie w wyrobach—wszelka w kawałkach, rozbijana (t. zw. kasza), tłuczona, oprócz sproszkowanej, kość palona w kawałkach i w proszku (popiół z kości)—od puda 12 kop.; b) fosforyty mielone (mąka fosforytowa), mąka z kości, kość mielona, obrobiona lub nieobrobiona kwasem siarczanym, węgiel z kości, zadze z kości—bez cła.

2. Jajka jedwabników—od funta 2 ruble.

3. Szmaty i gałgany wszelkie, okrawki wełniane i półmasa papierowa—od puda 30 kop.

4. Gulman (ruda cynkowa) surowa, palona i tarta, rudy miedziane i ołowiane—od puda 30 kop.

5. Ruda żelazna i szlaki z zakładów metalurgicznych przez komory Królestwa Polskiego—wywóz wzbroniony. *Uwaga.* Ruda żelazna z kopalń w Królestwie Polskiem, oraz szlaki z hut żelaznych mogą być wywożone przez komory miejscowe jedynie za zezwoleniem ministra skarbu i za zgodą ministra dóbr państwa, przyczem opłacają cło po 1 kop. w złocie od puda.

6. Drzewo palmowe, orzechowe, nalot orzechowy—od puda 30 kop.

7. Wszelkie inne towary, oprócz wymienionych w niniejszym wykazie—bez cła.

DROGI ŻELAZNE.

× Na przyszłych ogólnych zebraniach akcyonaryuszów towarzystw kolejowych w Petersburgu, między innemi poruszoną będzie kwestya ustanowienia specyalnych premiów za wykrycie na stacyach nadużyć przy wysyłaniu towarów; podobne premia są już wprowadzone na niektórych drogach żelaznych, przylegających do Petersburga.

× „Nowoje wremia" donosi, że od roku 1892 na drogach żelaznych: bałtyckiej, finlandzkiej, petersbursko-warszawskiej i mikołajewskiej projektuje się wprowadzenie nowych posad lekarzy sanitarnych.

× W jesieni ma być dokonany szczegółowy przegląd dróg żelaznych przylegających do Petersburga.

HANDEL.

× W „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych" ogłoszono Najwyżej zatwierdzoną uchwałę rady państwa w sprawie destylacyi, przechowywania i sprzedaży olejów mineralnych, nafty, oraz produktów z destylowania jej wytwarzających się. Artykuł 91-szy ustawy o karach, wymierzanych przez sądy pokoju wyd. w roku 1885, zastąpiono przepisem następującym: 1) Za wykroczenie przeciw zaleconym przez prawo lub wydanym w porządku prawnym postanowieniom o przechowywaniu i sprzedaży olejów mineralnych do oświetlenia, winni ulegają zamknięciu w areszcie do trzech miesięcy lub karze pieniężnej do trzechset rubli. 2) Wrazie wykroczenia przeciw artykułowi 91 po raz trzeci, winni, niezależnie od określonej za to kary, pozbawieni będą raz na zawsze prawa na utrzymanie składów olejów mineralnych do oświetlenia, oraz na zajmowanie się ich sprzedażą. 3) Jeżeli przekroczenie przeciw art. 91 spowoduje wybuch, pożar, szkodę na zdrowiu lub czyjąkolwiek śmierć, winni ukarani będą zamknięciem w więzieniu na czas od dwóch do ośmiu miesięcy. Osobom, które przed zatwierdzeniem wyłuszczonych przepisów otrzymały pozwolenie na przechowywanie i sprzedaż detaliczną olejów mineralnych do oświetlenia, dać trzy lata czasu na doprowadzenie ich składów do stanu zgodnego z zastrzeżonemi warunkami, a rok jeden dla doprowadzenia do takiegoż stanu miejsc sprzedaży detalicznej, licząc od dnia wydania rzeczonego prawa.

× W czwartek jak donosi „Gazeta handlowa," odbyła się pod egidą komitetu giełdowego warszawskiego pierwsza narada z delegatem ministeryum skarbu rz. r. st. Kozłowskim w sprawie uregulowania handlu wywozowego zbożem. Badania handlu tego i jego warunków wywołane są przez liczne skargi z różnych rynków zagranicznych i raporty władz i komitetów, donoszące o zachwianiu zaufania do zboża, pochodzącego z Rosyi na rynkach zagranicznych, z powodu, iż rzadko się zdarza, aby dostawiony towar odpowiadał swojej nazwie, zgodny był z próbą, według której był kupiony, aby się przedstawiał jednolicie co do gatunków i posiadał pożądany, a przynajmniej określony stopień czystości. Mówiąc innemi słowy, pod nazwą np. kostromki lub sandomierki sprzedaje się raz pszenicę białą, innym razem czerwoną lub pstrą, raz miękką, innym razem szklistą, najczęściej mieszaną, nie mówiąc już o jednolitości, wysłanego towaru ani też o jego czystości. Zdarzało się nieraz już, że na giełdach zbożowych zagranicznych nakładano na na-

---

spoczywały świecące miednice i kubki cynowe. Rozmowa i śmiech studentów napełniały salę życiem i wesołością. Rekonwalescentki, siedząc na pościeli, gawędziły przyciszonym głosem. W sali było tyle światła, spokoju i porządku, zasłona była tak zręcznie rzucona na niemoc i nędzę tych chorych ciał, cierpienie było tak ciche, konanie tak spokojne, że rzeczywistość zupełnie Filomenę uspokoiła. Czuła się oswobodzoną z tej strasznej trwogi, jaką umysł jej był przepełniony; odzyskała wiarę i ufność i prawie dumną była z tego, że okazała się o wiele silniejszą, niż sama przypuszczała. Najwięcej obawiała się widoku nieboszczyka. Zobaczyła jednego, który dopieroco skonał. Dwie poduszki podsunięte miał pod plecy, głowa w tył opadała, ręce wyprężone leżały wzdłuż ciała. Widać było szyję, gęstą czarną brodę, oczy zapadłe, włosy pozlepiane, przylegały do skroni. Usta szeroko rozwarte wyglądały, jak gdyby życie z nich przemocą uleciało. Był jeszcze ciepły, a już go otulał niewidzialny całun śmierci. Siostra wpatrywała się w niego długo, długo i nie doznawała większego wrażenia, jak na widok lalki woskowej.

Przez kilka dni pozostawała bez żadnego wysiłku w tym stanie spokoju i pewności siebie. Czuła się nad wszelki wyraz zadowoloną, że tak prędko pokonała swój brak odwagi i uważała się już za zupełnie wyleczoną, gdy pewnego dnia zobaczyła bladą kobietę spoczywającą bez ruchu na posłaniu. Cała jej odwaga pierzchła i siostra zmuszoną była chwycić za poręcz łóżka, aby nie upaść. Rozumowaniem i wysiłkiem fizycznym broniła się dotąd przeciwko wrażeniu, jakie szpital na nią robił. Teraz nadeszła chwila, w której wszelkie wzruszenia, bez jej wiedzy w niej nagromadzone, miały wybuchnąć, zupełnie bez powodu. Nerwy jej drażnione ciągłym widokiem chorych i konających, naprężone były do najwyższego stopnia, opanowała ją wrażliwość prawie chorobliwa, najmniejszy szmer wywoływał dreszcze, wstrząsające całem ciałem.

Z każdym dniem więcej uchylał się dla niej rąbek zasłony, tak zręcznie rzuconej na nędzę szpitalną. Głowy młodych studentów, pochylone nad łóżkiem, niezawsze zasłaniały jej widok okaleczonego członka lub otwartej rany. Na każdym kroku spotykała się ze śmiercią; wszystkie instrumenty, których celu dotąd nie rozumiała, teraz nabrały dla niej znaczenia. Nie mogła na nie patrzeć, ażeby w nich nie odnaleźć wspomnienia, które ją strachem przejmowało. Widok tych przedmiotów wywoływał w niej odbicie cierpień, których dotykała się bezustannie. Codziennie w przedpokoju widywała nosze, na których wynoszono blade, chore kobiety do sali operacyjnej i przynoszono bledsze jeszcze. Wszystko to wstrząsało jej słabemi nerwami i sprawiało jej ból niesłychany, czuła jak siły ją powoli opuszczały, jak dreszcze przebiegały jej ciało. U góry wysokich schodów, które prowadziły do sali św. Teresy, znajdowała się obszerna sień, w niej zaś wysoka ściana, około której trzeba było przechodzić. Kiedy suknia w przejściu otarła się o tę ścianę, Filomenę ogarnęło takie przerażenie, jak dziecko postawione w ciemnym pokoju. Była to jednak ściana, podobna do innych, a nawet nie miała, jak inne ściany w szpitalu, tych ciemnych plam, zrobionych zakrwawioną ręką, lecz siostra wiedziała o tem, że za nią znajdowało się prosektoryum.

V.

Szpital, sale, łóżka, stały się wkrótce podobne do tej ściany, to czego oczy nie widziały, dopełniały myśli. Wyobraźnia jej wciskała się za firanki, pod przykrycia. Możnaby powiedzieć, że posiadała jakąś drugą siłę wzroku, którą wszelkie zasłony drażniły, lecz nie powstrzymywały. Często w oczach jej, bez powodu, stawały łzy, których żadną siłą woli powstrzymać nie mogła. Najbanalniejsze sceny, wypadki najzwyczajniejsze w życiu szpitalnem, widoki bez najmniejszego efektu dramatycznego, przyprawiała ją o mdłości. Lada drobnostka wyciskała z jej oczów łzy lub wywoływała omdlenie. Wszystkie te wrażenia nużyły i wycieńczały jej ciało, jak bezsenna noc spędzona przy kartach, nużyło ciało szulera. Miewała chwile takiego upadku na duchu i siłach, że mogła była krzyczeć: „Dosyć! dosyć na dziś!" Ale natychmiast powracała do zajęcia, chodziła, biegała, wynajdywała najrozmaitsze roboty, spełniała usługi, do których nie była obowiązaną, aby tylko zmusić do posłuszeństwa swoje myśli i siły fizyczne.

Wieczorem, kiedy nie miała dozoru nocnego, powracała do zgromadzenia z próżnią w głowie, z myślą ciężką, niezdolną do żadnego wysiłku. Zaledwie pojmowała treść modlitw, jakie usta jej machinalnie szeptały, w mózgu odczuwała tylko, jakby odbicie wszystkich tych wrażeń, jakich w ciągu dnia doznała. Nie były to pojęcia, lecz wyraźne obrazy, które się przed okiem jej duszy przesuwały, w które się wpatrywała leniwie i bezmyślnie, obrazy, które bez litości, przedstawiały jej rzeczywistość. Chcąc pozbyć się tych mar natrętnych, uciekała się do modlitwy, lecz nieznośny zapach szpitalny, przenikający jej suknię, drażnił ją nieustannie. Długo tak walczyła i cierpiała, starając się pokonać swoje słabe nerwy, ofiarowywując Bogu swoje cierpienia i błagając Go o siłę i wytrwałość.

VI.

Jest w szpitalu chwila, rano około dziesiątej, którą ruch wchodzących, wychodzących, ożywienie chorych, odróżnia od innych i czyni prawie wesołą. Jestto jakby chwila zawieszenia broni. Wizyty i opatrunki właśnie się ukończyły. Widok i słowo lekarza napełniły otuchą każdą chorą; zręczna ręka studenta nowym bandażem i świeżą maścią ukoiła cierpienia. Pociecha i nadzieja wstąpiły we wszystkie zbolałe ciała i dusze.

Posługaczka naprzód pochylona, dźwiga na plecach i wynosi z sali ciężki pakiet bielizny, zawiązanej w duże prześcieradło. Sala cała wygląda jakby odświeżona. Pomiędzy łóżkami szczotka pozostawiła jasne smugi. Na białych wysoko podniesionych poduszkach spoczywają chore, z wyrazem twarzy spokojnym, pełnym ufności a nawet kokieteryi. Z boku na wpół odwrócone do okna, ubierają się powoli rekonwalescentki, z ruchami ociężałemi; odwracają często głowę poza siebie, jakby w oczekiwaniu czegoś. Wkrótce też ukazuje się w drzwiach służąca z ogromnym koszem rumianych bułek, a za nią wtaczają do sali mały wózek ze śniadaniem.

Siostra Filomena naprzód rozdaje rosół. Zwinnym krokiem przebiega od łóżka do łóżka, trzymając ostrożnie, w pewnej odległości od sukni łyżkę wazową, z której unosi się para i otacza jakby mgłą jej twarz. Silniejszym chorym pozwala, aby same piły, innym, które z wielkim trudem próbują podnieść się na łóżku, podsuwa rękę pod głowę, unosi i nachyla ją, drugą rękę zaś podtrzymuje łyżkę, która drży w słabych palcach chorej. Po rosole przychodzi kolej na chleb. Rozdaje go z tak wielkim pośpiechem, że welon jej frunwa, a suknia szeleści, ocierając się o łóżka. Rekonwalescentka, w szarym szlafroku, pochylona naprzód niesie za nią bułki w serwecie, dużym węzłem zawiązanej około szyi. Przy każdem łóżku, rekonwalescentka odchyla brzeg serwety, a siostra wyjmuje bułkę i kładzie na kołdrze przed każdą chorą. Załatwiwszy się z bułkami, siostra zabiera się do rozlewania wina, które inna rekonwalescentka niesie za nią w dzbanku. Siostra przy każdem łóżku napełnia małą miarkę cynową. Niektóre chore dostają podwójną a nawet potrójną porcyę, którą siostra wlewa do kubka, spojrzawszy jednakże wpierw na kartkę, przypiętą do rękawa, na której oznaczona jest ilość wina dla każdej chorej. Potem idzie dalej a stuk kubka metalowego, postawionego na nocnym stoliku, biegnie za nią w głąb sali.

Po winie, siostra zajęła się rozdaniem wykwintniejszych potraw, nie objętych regulaminem szpitalnym, pomiędzy chore, nie znajdujące się jeszcze na drodze do

O G Ł O S Z E N I A.

Były urzędnik

posiadający patent szkolny i rekomendacyę, znający języki: ruski i polski, **poszukuje posady,** komisionera, inkasenta, rządcy domu lub temu podobnego zajęcia. Potrzebujący racza się zgłosić do właściciela poczty konnej w miejscu. 1399—3

Angielka

życzy sobie dawać lekcye języka angielskiego w swojem mieszkaniu lub na mieście. Oferty do Administracyi „Dziennika" dla L. F. 1372—2

Dr. Jakóbowski

wyjechał zagranicę. 1434—

Dr. E. Czekański

specyalność: choroby **kobiece, weneryczne i skórne.** Piotrkowska № 39, nad cukiernią p. Wüstehubego, 2 piętro. 1317—0

Dr. I. Krukowski

przeniósł się ze Zgierza do Łodzi. Zamieszkał przy ul. **Południowej** pod № 6 w domu W-ej Pruszyńskiej na I-em piętrze. Przyjmuje codziennie do 10 rano i od 4 do 6 po południu. 1412—10

Dr. W. Pinkus

przeprowadził się do domu W-go R. Fischera № 47 róg Piotrkowskiej i Zielonej. **Choroby wewnętrzne i dzieci** rano od 8—10, po południu od 3—5. 1378—20

Dr. Jakób Kohn

przeprowadził się na ulicę **Piotrkowską** do domu **Jakóba Frischmana № 81** (nowy), obok sklepu ogrodniczego „Juliano w". Przyjmuje wyłącznie z chorobami **kobiet i dzieci.** 1424—8

P. Brukalski

BUDOWNICZY

przeprowadził się na ulicę **Piotrkowską Nr. 107,** dom Cylicha vis-à-vis J. Heintzla. 1438—3

K. Sokołowski

ARCHITEKT

przeniósł swe biuro budowlane i asekuracyjno-techniczne na ulicę Dziką № 41, dom Hermana, przyjmuje od 8—10 i od 12—3. 1418—3

OBROŃCA SĄDOWY

Stanisław Monio

b. sędzia gminny Bałut. Otworzył kancelaryę z dniem 4 (16) lipca w domu W-go Kamińskiego, przy ulicy Konstantynowskiej № 327 (5(na 2 piętrze gdzie mieści się kancelarya Rejenta W-go Gruszczyńskiego. 1426—3

Urząd starszych zgromadzenia

SZEWCÓW m. Łodzi

zawiadamia, że 20 lipca r. b. odbędzie się

sesya kwartalna

na którą panów majstrów najuprzejmiej się zaprasza. 1402—3

Niniejszem podaje do powszechnej wiadomości, że począwszy od dnia dzisiejszego została mi powierzoną

wyłączna sprzedaż

wszelkich

maszyn ROLNICZYCH

oraz dla **miejscowych potrzeb,** znanej firmy

W. Haak et Cº

w WŁOCŁAWKU.

Sprzedaż dokonywam po cenach nader umiarkowanych o 30% niższych od cen warszawskich w trwałości jakoteż w praktyczności niczem nie ustępujących. Z poważaniem

S. D. Łęczycki

ulica Cegielniana, dom Kestenberga. 1420—3

Dnia 15 sierpnia otwartym zostanie
ZAKŁAD
pożytecznych gier i zabaw dla dzieci (froeblowski)
Z OGRÓDKIEM
Celiny Bronowskiej
w ŁODZI, przy ulicy **Zawadzkiej,** obok hotelu Manteuffla, w domu W-go Hacka. 1179—0

Helenów.

Rano i po południu

KONCERT

Wieczorem ogród oświetlony elektrycznem światłem i bengalskiemi ogniami. 1436—1

Ogród Langego.

DZIŚ, dnia 19-ego LIPCA 1891 roku
POD WERENDĄ
SŁAWNE TOWARZYSTWO
Armanini
artystów nadwornych Jego Wysokości Księcia Edynburskiego.
daje
ostatni
KONCERT
wokalno-instrumentalny

PROGRAMM:

ODDZIAŁ I.

1. Uwertura z opery „Zampa" Herolda
2. „Aire de Rosine . . . . Rossini
3. Wieczór miłości . . . . „
4. „La Cruche Cassée —

(20 minut antraktu).

ODDZIAŁ II.

1. Podróż naokoło świata. —
2. Romans ruski —
3. „Santa Lucia" —
4. Estudiantina" . . . . . Lacome

Wejście **40** kop. Miejsce numerowane pod werendą kop. **60.**
Dzieci płacą połowę.
1435—1

Majątek Ziemski

włók 80 nad szosą z przecudownym parkiem w najpiękniejszym położeniu i rozległemi przedniemi widokami, pałacem, ziemia w doskonałej kulturze, gospodarstwo przemysłowe; stałych dochodów 8,000 rs., do sprzedania.

Bliższa wiadomość, Warszawa Nowy Świat № 7 A. Mycielski. Pośrednictwo wyklucza się. 1376—2

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

a) pod Nr. 787-b, przy ulicy Długiej, przez Karola i Józefinę małżonków Drews, pożyczka pierwotna, rs. 7,000.

b) pod Nr. 721, przy ulicy Piotrkowskiej, przez Leonarda Feslera, pożyczka odnowiona z konwersyą rs. 8,500 i dodatkowa z przeszacowania rs. 7,500.

c) pod Nr. 1185, przy ulicach Nawrot i Targowej narożnie, przez Adolfa i Łucyę małżonków Wojciechowskich, pożyczka pierwotna rs. 10,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek Stowarzyszeni mogą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 6 (18) lipca 1891 r.

Prezes: **E. Herbst.**
P.o. Dyrektora Biura: **L. Gajewicz.**
1439—1

LOKALE

DLA

szkół prywatnych

wraz **z mieszkaniami** są do wynajęcia od 1 października r. b. Bliższa wiadomość w kantorze W-ma Landau. 1394—3

TANIO!

RAMY

wszelkiego rodzaju wykonywa
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
B. Wilkoszewski et J. Schubert
Pasaż Meyera gdzie fotografia B. Wilkoszewskiego. 236—50

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z gminy Radogoszcz, na imię Józefa Wałowskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją u wójta gminy Radogoszcz. 1428—1

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić Wiel. Panów że z dniem **1 Lipca** r. b. **przeniosłem mój zakład**
Ubiorów Męzkich
na ulicę róg **Piotrkowskiej i Zawadzkiej** do W-go Petra na przeciw pałacu Scheiblera. W nadziei, że Wiel. P. Klijenci i nadal mnie swem zaufaniem zaszczycać racza, staraniem mojem będzie jak dotąd tak i nadal Wiel. Panów zadawalniać
z Uszanowaniem
A. Majeranowski.
1413-3-1

Лодзинская Фабричная желѣзная дорога

Вслѣдствіе заявленія товароотправителей Гг. Шпасснера и Бормана, объ утерѣ дубликата накладной Лодзь-Варшава за N. 5652 отъ 1 Іюля 1891 г. Управленіе Лодзинской Фабричной желѣзной дороги симъ объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считать недѣйствительнымъ. 1421—3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie m. Łodzi, iż z dniem 8-go b. m. przeniosłem swą **szkołę kroju** „Najnowszą metodą Wiedeńską" pod № 31-szy na tejże samej ulicy (Dzielnej) w domu W-mej Agaty, tam gdzie szkoła Aleksandryjska, na parterze wejście z ulicy. Metoda wykładania przeźmienie zyskała sobie ogólne uznanie przez swą zrozumiałość wskutek czego stała się przystępną dla każdej bez wyjątku osoby.

Kurs trwa 3 tygodnie po 2 godz. dziennie.

Cena za całkowity kurs Rs. 10.

Polecając się nadal względom Szanownych Pań chcących korzystać z mojej nauki pozostaję z Szacunkiem

Gabryela Żukowska
Nauczycielka kroju.
1413-3-1

Wobec upływającego terminu **przeprowadzki** poleca się łaskawym względom Szanow. Publiczności

ZAKŁAD
elektrotechniczny i optyczny

mieszczący się przy ul. róg **Piotrkowskiej i Dzielnej,** w domu Keniga wprost Piotra Orłowa; urządzający w mieście i na prowincyi **dzwonki elektryczne** według najnowszej konstrukcyi pod gwarancyą i najtaniej, również przenosi dzwonki z jednego mieszkania do drugiego i przyjmuje wszelkie reparacye w zakres elektrotechniki i optyki wschodzące. Tamże wielki wybór **okularów, binokli, lornetek, termometrów, barometrów, narzędzi chirurgicznych, drutów, elementów, przycisków** i t. d.

Z uszanowaniem
S. Lewiński,
właściciel zakładu.
1351—4

Majster Tkacki

uzdolniony w wyrobach kamgarnowych, jakoteż we wszelkich gatunkach kortów, **poszukuje miejsca** zaraz lub też od 1-go sierpnia. Sz. fabrykantów uprasza się o złożenie oferty pod sig. „Majster Tkacki" w Administracyi „Dziennika". 1407—3

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, a szczególniej Szanownych Gości, że

Restauracyę

moją **przeniosłem** z dniem 1 (13) lipca r. b. z domu pod № 5 na Nowym Rynku do domu przy ulicy

Południowej Nr. 494

obok domu Rosena i upraszam Szan. Publiczność o zaszczycanie mnie w nowym lokalu temi samemi łaskawemi względami, któremi cieszyłem się dotychczas.

Śniadania po kop. **20,**
Obiady po kop. **25.**

Kucharz wiedeński.

Z wysokim szacunkiem
S. Littke.
1436—1

Gebethner & Wolff

w Łodzi, ul. **Piotrkowska 18**

Skład fortepianów, pianin

i melodykonów

w połączeniu ze składem

NUT.

Wynajem instrumentów.

Przyjmują się zamówienia na **strojenia i reparacyę** jako też **na transport i opakowanie.**
728—0

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia.

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki służące**

dla sądów pokoju i gminnych,

Herzenberg i Israelsohn

ulica Piotrkowska № 23. ŁÓDŹ ulica Piotrkowska № 23.

POLECAJĄ SWÓJ SKŁAD BOGATO ZAOPATRZONY

w materyały meblowe, firanki, story, dywany, chodniki, portyery, serwety, kapy na łóżka, kołdry jedwabne i wełniane, atłasowe na wacie

etc. etc. etc.

PŁÓTNA, BIELIZNA STOŁOWA i TOWAR BIAŁY

z najbardziej renomowanych fabryk krajowych i zagranicznych.

Ceny **NAJNIŻSZE** lecz absolutnie **STAŁE.**

Azowsko-Doński

BANK HANDLOWY

AGENTURA w ŁODZI.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe; przyjmuje zlecenia na kupno i sprzedaż papierów wartościowych za umiarkowaną prowizyą; wydaje pożyczki terminowe i bezterminowe na specyalny rachunek bieżący (on call) pod zastaw listów zastawnych ziemskich i miejskich, oraz papierów przez rząd gwarantowanych i niegwarantowanych w stosunku 90% ceny giełdowej; wydaje przekazy na różne miejscowości Rosyi i zagranicy, jako też listy kredytowe (lettres de Crédit) na różne miejscowości zagraniczne; przyjmuje zlecenia na inkasowanie należności z weksli i wszelkich innych dokumentów w Rosyi i za granicą.

Asekuruje pożyczki premiowe od amortyzacyi po 80 kop. za sztukę:

płaci na rachunkach przekazowych:

zwyczajnym			2½%
terminowym	5-cio	dniowym	3%
na wkłady	6	miesięczne	3½%
„ „	9	„	4%
„ „	12	„	4½%

1252—0

Niniejszem pozwalam sobie zawiadomić Szanowną Publiczność że otworzyłem w m. Łodzi przy ulicy **Południowej Nr. 490** dom W-go **Abla** pod firmą:

Stefan Zarzecki

SKŁAD WIN

Delikatesów, Owoców i Towarów Kolonialnych.

Polecając handel mój Szanownej Publiczności, śmiem zapewnić że zadaniem moim będzie, tak doborem towaru jak rzetelną i szybką usługą zaskarbić sobie zaufanie Szanownych odbiorców

z wysokiem szacunkiem

Stefan Zarzecki.

1419—3—1

„TSIŃ-ŁUN"

ZJEDNOCZONE TOWARZYSTWO KUPCÓW KIACHTYŃSKICH

posiadające składy w Petersburgu, Moskwie, Rydze, Wilnie, Warszawie i Łodzi.

SKŁAD w ŁODZI

17 Piotrkowska 17

otrzymał świeży transport **HERBATY** własnego zakupu w Chinach, a mianowicie: **herbatę żółtą, zielono-perłową, kwiatową** i inne dotąd znane

NADTO SKŁAD POLECA:

Cze-su-cza, na letnie ubrania

i dla panów techników

prawdziwy Chiński TUSZ.

1371—3

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Управленіе Лодзинской-Фабричной желѣзной дороги доводитъ до всеобщаго свѣдѣнія, что нижеименованные невостребованные получателями по Іюня 3 (15) дня 1891 года товары, въ случаѣ неявки владѣльцевъ оныхъ въ теченіи срока, указаннаго въ статьѣ 20 Высочайше утвержденнаго общаго Устава россійскихъ желѣзныхъ дорогъ, будутъ проданы съ публичнаго торга на станціи Лодзь, по истеченіи со дня настоящей публикаціи трехъ мѣсяцевъ.

№№ накладныхъ	Время прибытія годъ, мѣсяцъ и число	Станція отправленія	Фамилія отправителей	Фамилія получателей	Число мѣстъ	Наименованіе груза	Вѣсъ Пуд.	Вѣсъ фунт.
	1891 года.							
9329	Апрѣля 24 (Мая 6)	Варшава б. с.	Давидсонъ	Левковичъ	1	Шерстяный	1	—
9331	„ 24 (6)	„	„	Гейманъ	1	„	—	34
10189	Мая 6 (18)	„	Мосдоревъ	предъявитель	1	Вино	1	20
10260	„ 7 (19)	„	Мильштейнъ	„	1	Галантерыйн. тов.	—	28
34718	Апрѣля 23 (Мая 5)	Варшава м. с.	Г. Штырмеръ	„	1	Благовон. тов.	2	25
37099	Мая 2 (14)	„	Штайнауэръ	„	1	Латунныя изъ.	1	38
38212	„ 6 (18)	„	Микельбергъ	„	1	Щетки	2	5
39329	„ 9 (21)	„	Гутберштандъ	„	1	Зонтики	5	21
40032	„ 12 (24)	„	Кадизонъ	„	2	Чернило	4	19
40324	„ 12 (24)	„	И. Д. Зоммеръ	„	1	Мыло благовонное	2	11
40422	„ 12 (24)	„	Цыгановичъ	„	4	Обрѣзки сукон.	12	—
40423	„ 12 (24)	„	„	„	3	„	6	15
40610	„ 13 (25)	„	Микельбергъ	„	1	Галантерейн. тов.	1	13
41793	„ 18 (30)	„	Мих. Линде	„	4	Краски	63	—
41926	„ 18 (30)	„	Капланъ	„	2	Кухон. посуда	9	15
882	„ 16 (28)	Гродненъ	Г. Носекъ и К.	„	11	Колесн. мазь	13	25
2004	„ 10 (22)	Руда Гузовска	Френкель	„	7	дом. вещей	10	30
2136	„ 18 (30)	„	Баумердеръ	С. Г. Розенъ	1	Хлопч бумостат.	5	33
7496	„ 16 (28)	Ченстоховъ	М. Генигъ	предъявитель	1	Галантерейн.	—	20
165	Апрѣля 20 (Мая 2)	Цѣхоцинекъ	Маріинскій	„	1	Фомуты	1	37
4216	„ 29 (11)	Граница	Рейхеръ и К.	М. Думальсеръ	1	Стеклян. изд.	1	20
6152	„ Мая 8 (20	Бѣлостокъ	Кацъ	предъявитель	1	Мануфакт. тов	3	12
848	„ 11 (23)	Брестъ	Грушевскій	„	1	„	1	4
7481	„ 18 (30)	Проскуровъ	Гольдштейнъ	„	1	Сукно	—	33
1328	Апрѣля 26 (Мая 8)	Калуга	Вѣлонъ	„	1	Мануфакт.	3	—
5685	„ 29 (11)	Бѣлостокъ	Хазенъ	„	3	Части машинъ	5	32
5648	„ 28 (10)	„	В. З. Лейбовичъ	„	1	Токарн. изд.	1	13

1422—3—

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновичъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ № 1437, объявляетъ, что 10 Іюля сего 1891 года съ 10 час. утра въ городѣ Лодзи по Видзевской улицѣ въ домѣ Штарка подъ № 1437 (Новый № 36), будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Шаи Вольфу Петроковскому, заключающееся въ товарѣ и мебели и оцѣненное 211 руб. 40 коп. на удовлетвореніе претензій Герша Прашкевича.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Лодзь, Іюня 4 дня 1891 г.

Судебный Приставъ Сушинскій.

1440

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа Игнатій Зеновичъ Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ № 1437, объявляетъ, что 10 Іюля сего 1891 года съ 10 час. утра въ городѣ Лодзи по Видзевской улицѣ въ домѣ Штарка подъ № 1437 (Новый № 36), будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Юліусу Лозе, заключающееся въ мебели и биллардѣ и оцѣненное 208 руб. — коп., на удовлетвореніе претензій Менделя Глоговскаго.

Опись, и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Мая 29 дня 1891 г.

Судебный Приставъ Сушинскій.

1441—1

WYKAZ

numerów pożyczki premiowej ruskiej z 1864 r. (I-ej emisyi), wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych, w ciągnieniu z d. 1 (13) lipca

№ seryi	№ biletu	Wygrana	№ seryi	№ biletu	Wygrana	№ seryi	№ biletu	Wygrana	№ seryi	№ biletu	Wygrana
25	2	500	3209	6	500	7012	41	500	10187	24	500
47	50	**8000**	3293	22	500	7015	25	**1000**	10236	44	**1000**
53	43	500	3321	33	500	7024	2	500	10240	42	500
60	32	500	3417	27	500	7106	8	500	10265	10	500
195	19	500	3463	50	**1000**	7214	47	500	10289	48	500
257	10	500	3541	4	500	7312	21	500	10412	23	500
264	39	500	3541	32	500	7332	32	500	10441	15	500
329	12	500	3659	50	**1000**	7484	14	500	10461	27	500
392	17	500	3720	31	500	7495	27	500	10466	47	500
444	26	500	3834	7	500	7680	32	**1000**	10688	48	500
647	42	**1000**	3858	31	**75000**	7717	5	500	10723	26	500
938	20	500	3910	47	500	7733	36	500	10778	34	**1000**
956	49	500	4285	8	500	7760	31	**1000**	10846	34	500
1009	25	500	4291	17	500	7841	46	500	10878	48	500
1139	26	500	4483	37	500	7861	10	500	11112	41	500
1188	15	500	4527	42	500	7927	33	500	11338	38	500
1206	28	500	4551	24	500	7931	48	500	11342	14	500
1242	35	500	4648	24	500	7943	13	500	11354	16	500
1284	33	500	4649	5	**1000**	8032	42	500	11395	49	500
1376	17	**5000**	4757	2	500	8119	15	**1000**	11400	29	500
1377	14	500	4764	29	500	8143	40	500	11518	2	500
1440	32	500	4771	17	500	8191	19	500	11552	24	500
1462	45	500	4830	7	500	8303	36	500	11578	16	500
1465	47	500	4897	3	500	8423	7	500	11598	48	500
1470	36	500	5104	30	500	8445	39	500	11804	28	500
1674	7	**10000**	5151	30	500	8470	35	500	11827	42	500
1732	11	500	5261	18	**1000**	8519	26	500	11829	31	500
1758	1	500	5340	21	500	8562	29	**5000**	11869	2	500
1883	10	500	5373	18	**8000**	8710	39	**10000**	12072	32	500
1894	45	**5000**	5374	49	500	8724	40	500	12130	49	500
1903	34	500	5471	12	500	8765	13	500	12169	5	**8000**
1946	29	**40000**	5555	36	500	8794	30	500	12260	28	500
1998	8	500	5670	18	500	8941	39	500	12278	47	500
2007	39	500	5703	46	500	8962	30	500	12392	41	500
2038	15	500	5787	47	500	8990	38	500	12516	31	**5000**
2062	18	500	5799	39	500	9083	34	**5000**	12535	26	500
2154	44	500	5865	23	500	9083	48	500	12550	16	500
2213	49	**25000**	5890	17	500	9095	40	500	12604	11	**1000**
2340	38	500	6076	37	**1000**	9097	2	500	12650	12	500
2385	47	**1000**	6143	1	500	9354	6	500	12740	42	**1000**
2504	7	500	6252	23	500	9364	48	500	12796	24	500
2529	31	500	6264	19	500	9508	14	500	12846	36	500
2633	20	500	6343	2	500	9508	31	500	12887	36	500
2662	16	500	6418	36	500	9526	26	500	12899	11	500
2768	10	500	6664	20	500	9642	44	500	12932	45	500
2775	47	500	6695	42	500	9731	48	500	13077	48	500
2778	25	500	6706	11	500	9870	33	500	13088	26	500
3021	31	500	6722	37	500	9901	43	500	13091	40	500
3075	47	500	6867	44	500	10021	8	**80000**	13178	2	500
3171	50	500	6927	45	500	10087	23	500	13327	17	**8000**

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki Дозволено Цензурою 7 Іюля 1891 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".